



PIOTR KULAS

Doktor habilitowany nauk społecznych, socjolog i historyk idei. Pracuje na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się problematyką polskiej inteligencji, elit, demokracji oraz partycypacją obywatelską. Opublikował m.in. *Inteligencność zaprzeczona. Etyos i tożsamość młodych inteligentnych elit* (2017), *Rozmowy o inteligencji* (2016), *Turniej Garbusów. Problematyka tożsamości w twórczości Witolda Gombrowicza i Czesława Miłosza* (2009). Wspólnie z Pawłem Śpiewakiem zredagował m.in. książkę *Od inteligencji do postinteligencji. Wątpliwa hegemonia* (2018). Uprawia narciarstwo alpejskie.



Piotr Kulas

MŁODE ELITY INTELEKTUALNE I ICH OBYWATELSKIE PRZESŁANIE

W niniejszym tekście koncentruję się na światopoglądzie i roli młodych elit inteligentnych, nie zaś na całej generacji młodych. Interesują mnie głównie roczniki urodzone w końcu lat siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych, ich przedstawiciele wykonujący inteligentne zawody i tworzący środowiska promieniujące wpływem na bliższe i dalsze otoczenie. Z pewnością termin „elity” jest w ich przypadku nieco na wyrost, niemniej część z nich bez wątpienia stanie się w przyszłości elitą i będzie odgrywała znaczące role w życiu publicznym oraz zawodowym.

Na wstępie szkicuję znaczenie inteligencji oraz elit intelektualnych w polskiej kulturze i historii oraz przedstawiam stosunek młodych elit do tradycji. Następnie piszę, gdzie można znaleźć reprezentantów elit intelektualnych i jak wyglądają relacje między pokoleniami. Interesuje mnie, czy intelektualiści są dzisiaj ważni, na czym polega ich rola i jak ją postrzegają, a także sposób, w jaki przedstawiciele różnych środowisk komunikują się ze sobą. W ostatniej części omawiam stosunek młodych elit do polityki oraz sfery publicznej. Zastanawiam się też, czy ich działalność otwiera jakąś przestrzeń, w której miałyby szansę zaistnieć alternatywa polityczna.

Odwotuję się przede wszystkim do własnych badań młodej polskiej elity inteligentnej¹. Dane empiryczne obejmują 70 wywiadów jakościowych oraz analizę tekstów, książek i uczestniczącą obserwację środowisk. Na pierwszą grupę respondentów składają się przedstawiciele młodszego pokolenia intelektualistów, reprezentujący różne środowiska ideowe, skupione przede wszystkim wokół redakcji czasopism i wydawnictw: „Krytyka Polityczna”, „Kultura Liberalna”, „Teologia Polityczna”, „Res Publica Nowa”, „Czterdzieści i Cztery. Magazyn Apokaliptyczny”, „Pressje”, dwumiesięcznik „Arcana”, magazyn „Kontakt” i „Przegląd Polityczny”. Drugą grupę tworzą

¹ P. Kulas, *Inteligentność zaprzeczona. Etos i tożsamość młodych inteligentnych elit*, Warszawa 2017. Korzystam przy tym z danych zebranych w ramach wywiadów pogłębionych, analizy dyskursu młodych elit oraz ich wypowiedzi w ramach własnych mediów, książek, wywiadów, tekstów zamieszczonych w mediach ogólnopolskich, a także obserwacji.

uznani pisarze i pisarki, akademicy, eksperci. Trzecia grupa obejmuje (obecnych w sferze publicznej) działaczy organizacji pozarządowych. Respondenci są nierzadko liderami swoich środowisk i cieszą się prestiżem.

Elity intelektualne – ich rola i znaczenie społeczne

Od drugiej połowy XIX wieku inteligencja była w Polsce warstwą, której przypisuje się szczególne znaczenie. Formowała się ona wskutek braku własnego państwa, co utrudniało rozwój i życie warstwy wykształconej. Pozostawała w różnej zależności od zaborców, z którymi musiała współpracować. Jednocześnie pełniła funkcje, które w normalnej sytuacji sprawuje państwo. W tym celu tworzyła instytucje, nierzadko o półprywatnym charakterze, dzięki którym możliwe stało się przechowanie i kształtowanie kultury narodowej. Zastępując do pewnego stopnia państwo, tworzyła sieci społeczne i kształtowała w warunkach zaborczych sferę publiczną. W każdym z zaborów wyglądało to inaczej, a sama inteligencja dysponowała różnym zakresem autonomii. Jednak jej rola była wszędzie podobna.

Do pewnego stopnia inteligencja była odpowiednikiem rodzimego mieszczaństwa. Jednak ze względu na odmienną historię, cywilizacyjne zapóźnienie, presję zaborców oraz wynikające z tego trudności normalnego rozwoju – wykształciła etos różniący się od etosu zachodniej burżuazji. Długo pozostawała w cieniu ziemiaństwa i szlachty, od których przejęła część ideałów i stylu życia. W okresie międzywojennym była warstwą hegemoniczną. Podczas II wojny, na skutek wymierzonych przeciwko tej grupie akcji likwidacyjnych ze strony dwóch zaborców, jej liczebność uległa zmniejszeniu. Powojenne władze z dystansem odnosiły się do przedwojennej inteligencji, jakkolwiek próbowaty ją zarazem przeciągnąć na swoją stronę. Jednocześnie celem komunistów było wykształcenie własnej, socjalistycznej inteligencji. Z jednej strony wynikało to z zapotrzebowania na wykwalifikowane kadry, z drugiej z przekonania, że inteligencja – wywodząca się z klas robotniczej i chłopskiej – będzie legitymizowała nowy system pod kierownictwem i nadzorem partii. Projekt stworzenia inteligencji socjalistycznej nie powiódł się, chociaż w okresie PRL-u łatwiej było przedstawicielom niższych klas przejść do tej kategorii. Część inteligencji dopasowała się do realiów PRL-u, ponieważ szukała przede wszystkim stabilizacji. Z kolei część inteligentkich elit prezentowała postawy różniące się od większości. To z elit wywodzili się ówcześni „niepokorni”: działacze obywatelscy, krytyczni wobec systemu. Nakładał się na to podział społeczeństwa na elitę władzy (nomenklaturę – „oni”) i pozostałą część („my”).

Dlatego ważne jest rozróżnienie na inteligentną elitę oraz inteligencję rozumianą szerzej jako cała warstwa społeczno-zawodowa. Do reprezentantów elity można zaliczyć przede wszystkim intelektualistów, artystów, pisarzy, naukowców, zwłaszcza jeśli wykraczają poza własny zawód i zabierają głos na tematy ogólniejsze. Istnienie elity wynika ze złożoności współczesnych społeczeństw. Wyodrębnienie jej jest możliwe na podstawie pełnionych ról i funkcji społecznych. Zarazem zakładam, że nawet w obrębie inteligencji nie było jednej elity, tylko wiele elitarnych grup, które ze sobą rywalizowały o dostępne zasoby. Stanowisko to określa się w socjologii jako „pluralistyczna teoria elit”. W zależności od społeczno-politycznego kontekstu elity inteligentkie zbliżały się do siebie bądź oddalały od siebie.

Rozróżnienie na warstwę i elitę jest nieostre. Jednak to właśnie elity intelektualne definiowały istotne problemy i kształtowały świadomość warstwy. Podtrzymywały one też znaczenie inteligenckiego etosu, który zobowiązywał do myślenia i działania w kategoriach wspólnego dobra. Intelektualna elita, czyli intelektualności, tworzyli więc treści, których odbiorcą była inteligencja.

Powstanie III RP było możliwe dzięki wspólnemu wysiłkowi elit oraz całego społeczeństwa. Dzięki temu wielu inteligentów znalazło się w elicie władzy. Zarazem na początku transformacji pojawiły się głosy intelektualistów o końcu inteligencji i/lub przekształceniu jej w klasę średnią. Po 1989 roku inteligencja w dużym stopniu zaakceptowała liberalizm, kapitalizm, gospodarkę rynkową, promowała klasę średnią oraz związany z nią etos. Wtedy też pojawiły się głosy o nieuniknionych przeobrażeniach w obrębie inteligencji, a nawet jej zanikaniu². Elita inteligenccka była wówczas przekonana, że promocja klasy średniej pozwoli przeobrazić polskie społeczeństwo w duchu modernizacji. W jej efekcie prominentni przedstawiciele podważali podstawy własnej hegemonii kulturowej.

Jednocześnie na skutek przemian znaczna część inteligencji uległa profesjonalizacji, stając się ważną częścią klasy średniej. Etos dawnych inteligentkich zawodów (jak prawnicy, lekarze, inżynierowie, ekonomiści) uległ przemianie i współcześnie jest bardziej etosem profesjonalisty niż inteligenta. Zakorzeniona we współczesnym kapitalizmie orientacja na konsumpcję, kultura masowa, a także zmieniające się sposoby uczestnictwa w sferze publicznej przyczyniły się do osłabienia znaczenia kultury inteligentckiej. Nawet jeśli do dzisiaj gdzieś obowiązuje (jak na uniwersytetach, w instytucjach edukacyjnych i kulturalnych), nie pełni już normotwórczej roli. Dawna inteligencja przestaje odgrywać rolę autorytetu, a rola inteligenta nie jest już naturalnym wyborem osób wykształconych. Samo słowo nie zniknęło; wciąż jest ono używane, w tym między innymi na określenie osób aktywnych w sferze publicznej, nierzadko w odniesieniu do pokolenia młodych elit (i nie tylko elit), w których część obserwatorów dostrzega nadzieję na zmianę rzeczywistości.

Jednocześnie to właśnie wśród przedstawicieli generacji, z których część może jeszcze pamiętać schyłek PRL-u i okres transformacji, mamy do czynienia z silną krytyką „inteligentności”, a nawet z jej pozornym odrzuceniem. Krytyka inteligencji i dorobku wcześniejszych pokoleń jest ważną częścią polskiej tradycji intelektualnej. Pomimo to z krytycznych wystąpień reprezentantów obecnych młodych elit warto wynotować trzy główne wątki. Po pierwsze krytykę elitaryzmu, po drugie krytykę inteligencji³, po trzecie – mniej bądź bardziej trafną, a równocześnie powiązaną z nimi – krytykę stosunków społecznych powstałych w wyniku transformacji. Są one artykułowane tak często, że można je uznać za charakterystyczne i podzielane przez innych przekonania młodszych pokoleń. Jak pisze Wojciech Engelking: „Inteligencja tak upiła się swoją władzą nad dyskursem, iż uznata, że Polska nie może się bez niej obejść. Jej działania doprowadziły do tego, że dziś słowo «inteligent» może funkcjonować jak obelga”⁴. Młody działacz polityczny z inteligentckiego domu ujmuje

² P. Kulas, *Początek końca. Analiza debat o przeobrażeniach w obrębie inteligencji po 1989 roku* [w:] P. Kulas, P. Śpiewak (red.), *Od inteligencji do postinteligencji. Wątpliwa hegemonia*, Warszawa 2018.

³ P. Kulas, *Inteligentność...*, op. cit.

⁴ W. Engelking, *Jak inteligencja gra w chama*, „Rzeczpospolita” 23.07.2016, <<https://www.rp.pl/Plus-Minus/307219951-Jak-inteligencja-gra-w-chama.html>> [dostęp: 15.11.2018].

to jeszcze dosadniej: „Jej hegemoniczna pozycja została potwierdzona ustaleniami Okrągłego Stołu, które podzieliły wpływy w kraju między peerelowską nomenklaturę a inteligencję, wykluczając z politycznego porozumienia robotników i chłopów. Od 1989 roku inteligencja niepodzielnie włada i zatrzuwa wyobraźnię Polaków”⁵. W podobnie krytycznym tonie wypowiada się naukowiec: „[...] przedstawiciele polskich nowych władz z entuzjazmem wybrali najbardziej szokową metodę transformacji [...]. Nie można jednak powiedzieć, że nowy system wprowadził kompradorskie elity wbrew protestującym masom [...]”⁶.

Te wypowiedzi dobrze oddają stan świadomości znacznej części młodych elit, a swoiste zaprzeczanie inteligencckości skrywa zakorzenioną w polskości krytykę inteligencji. Młode elity są sceptyczne wobec rzeczywistości, lecz w gruncie rzeczy nie kontestują systemu. Nie zaproponowały też zasadniczo kontrkulturowej alternatywy. Krytyka starszych pokoleń nie ma cech pokoleniowego buntu, niemniej różnice pomiędzy światopoglądem młodych elit intelektualnych a starszymi pokoleniami są wyraźne. Wyrażają się przede wszystkim w odmiennych spojrzeniach na transformację, w nieprzychylniej ocenie dorobku III RP, w większych oczekiwaniach wobec roli państwa, wreszcie w krytyce dotychczasowych elit, w idealizmie młodych oraz – paradoksalnie – w ich mniejszym pragmatyzmie. W niektórych wypadkach prowadzi to nawet do zakwestionowania prawomocności kultury inteligencckiej oraz jej pozytywnego charakteru. Co ciekawe, krytyka inteligencckiej kultury, a także polemika ze sposobem przeprowadzenia transformacji (a więc dwie najsilniejsze osie krytyki w obrębie młodych pokoleń) cechują zarówno przedstawicieli elit konserwatywnych, jak i lewicowych⁷.

Mimo to najważniejsze środowiska młodych elit intelektualnych (jak chociażby „Krytyka Polityczna”, „Kultura Liberalna”, środowiska Klubu Jagiellońskiego, „Nowego Obywatela”, „Liberté!”, „Nowych Peryferii” czy magazynu „Kontakt” lub miesięcznika „Znak”) w swoich działaniach nawiązują do historii oraz podkreślają znaczenie trwałości inteligencckiej tradycji i zaangażowania. Dyskusji z intelektualnym dziedzictwem poświęcono osobne artykuły, spotkania redakcyjne czy całe numery wydawanych pism. Sfera inteligenccka pozostaje zatem wciąż obecnym punktem odniesienia, choć już nie jedynym i nie najważniejszym.

Reprezentanci młodych elit spotykają się na wspólnych konferencjach, seminariach, dyskutują ze sobą, a mimo to intelektualnie i emocjonalnie pozostają zamknięci w obrębie własnych środowisk. To, co ich łączy, to charakterystyczna dla elit rywalizacja o dostępne i ważne dla nich zasoby – pozycję, znaczenie, dotacje, dofinansowania, dostęp do głównego nurtu społecznego dyskursu (możliwość publikacji w wysokonakładowych gazetach, współpraca z uznanymi instytucjami, zaproszenia na konferencje i wystąpienia itd.).

Mimo swoich ambicji i celów młode elity inteligencckie nie „nadają tonu” głosowi i działaniom całej generacji. Pod tym względem ich wpływ pozostaje ograniczony do własnych środowisk, własnej „warstwy” czytelników oraz odbiorców, a ich odbiór

⁵ J. Śpiewak, „Dobra zmiana”, czyli o zmianie, której nie było, <<https://janspiewak.pl/blog/2018-03-30-dobra-zmiana-czyli-o-zmianie-ktorej-nie-bylo/>> [dostęp: 4.10.2018].

⁶ J. Sowa, *Mitologie III RP. Ideologiczne podstawy polskiej transformacji* [w:] P. Żuk (red.), *Podziaty klasowe i nierówności społeczne – refleksje społeczne 20 lat po zmianie systemowej*, Warszawa 2010, s. 27.

⁷ Por. m.in. R. Woś, *Dziecięca choroba liberalizmu*, Warszawa 2014.

nie ma – na ogół – masowego charakteru. Podejmowane działania nie spotykają się z szerszą recepcją ze strony młodych, nie przekładają się również na mobilizację obywatelską młodych wokół wartości ważnych dla poszczególnych środowisk. Ilustracją mogą być chociażby badania sympatii politycznych, ukazujące brak recepcji argumentacji i sposobu myślenia elit prezentowanego w prasie, mediach, na „elitarnych” portalach informacyjnych czy blogach. Współczesne elity intelektualne muszą rywalizować z nowymi autorytetami opinii publicznej (celebrytami, youtube-rami)⁸ i nie dysponują już monopolem na narzucenie własnej („wyższej”) kultury jako kultury dominującej. W tej sytuacji rola młodych środowisk intelektualnych wydaje się trudniejsza niż rola inteligencji starszych pokoleń. Niemniej łączy je przekonanie, że istniejące instytucje (takie jak szkoła czy uniwersytet) nie realizują swoich zadań w stopniu wystarczającym.

Młode elity intelektualne, czyli kto? Cechy definicyjne, topografia społeczna

Przynależność do elity jest przede wszystkim wynikiem społecznego uznania i związanego z tym prestiżu, a nie autodefinicji. Współczesne elity intelektualne rekrutują się głównie ze środowisk inteligenckich, które zarazem tworzą. Niemniej ich status jako elity jest słabo zinstytucjonalizowany. Tworzą one pewne środowiska – grupy połączone więziami towarzyskimi oraz wspólnym celem, w których członkowie budują oddolnie własną pozycję. Jerzy Jedlicki uważał, że środowisko stanowi nie tylko naturalny kontekst dla inteligencji, ale umożliwia jej także realizację działań w sferze publicznej; „inteligencja działa poprzez tworzenie środowisk (*milieu*)”⁹.

Najbardziej prestiżowym i skutecznym sposobem działalności młodych środowisk są redakcje czasopism i wydawnictw, które umożliwiają zabieranie głosu w sprawach publicznych w imieniu większej grupy ludzi. Młode elity intelektualne można znaleźć też w instytucjach kultury, szkolnictwie wyższym, ośrodkach naukowych, w mediach. Ważnym miejscem aktywności pozostają również fundacje oraz stowarzyszenia. Te ostatnie niekiedy funkcjonują jako autonomiczne instytucje, niekiedy zaś służą jako organizacyjna podpora dla przedsięwzięć wydawniczych. Przedstawiciele współczesnej elity młodego pokolenia można spotkać również w organizacjach społecznych, w tym w ruchach miejskich¹⁰.

Najbardziej rozpoznawalne instytucje mieszczą się w obrębie największych miast: w Krakowie, w Łodzi, we Wrocławiu, w Poznaniu, przede wszystkim jednak w Warszawie. Choć w mniejszych miastach również funkcjonują środowiska inteligenckie, to jednak Kraków, a szczególnie Warszawa odgrywają wiodącą rolę, jeśli chodzi o liczbę oraz znaczenie elit/środowisk intelektualnych. Ze względu na koncentrację masowych środków komunikowania znajduje się tu także najwięcej środowisk intelektualnych rozpoznawalnych w całej Polsce. W tych miastach mają swoją

⁸ M. Czyżewski et al., *Wprowadzenie* [w:] idem et al. (red.), *Dyskurs elit symbolicznych. Próba diagnozy*, Warszawa 2014.

⁹ J. Jedlicki, *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, t. 2: *Błędne koto 1832–1864*, Warszawa 2008, s. 71.

¹⁰ J. Śpiewak, *Ruchy miejskie, czyli potyczki o władzę w polu inteligencji w kontekście przemian systemu neoliberalnego* [w:] P. Kulas, P. Śpiewak, *Postinteligencja. Współczesne formy manifestacji inteligencji oraz inteligencności*, „Kultura Współczesna” 2015/4.

siedzibę najważniejsze kluby, redakcje, stowarzyszenia o ogólnopolskim, a nie tylko lokalnym charakterze. Jakkolwiek działalność mniejszych ośrodków ma znaczenie, to świadomość ciągłości etosu jest szczególnie wyraźna właśnie w obrębie tego, co można określić jako „środowiska inteligenckie” – osadzone w ośrodkach uniwersyteckich i kulturalnych, które reprodukuje inteligencki etos.

Nie są to środowiska tworzone wyłącznie przez ludzi młodych, ci zazwyczaj współpracują ze starszymi koleżankami i kolegami w ramach instytucji założonych niegdyś przez przedstawicieli obecnego starszego pokolenia (w redakcjach prasowych, fundacjach i stowarzyszeniach, instytutach naukowych). Niemniej młodzi, mający poczucie postannictwa, starają się określić własne miejsce wobec tradycji. Dla przykładu w informatorze „Krytyki Politycznej” można przeczytać, że jej członkowie są współczesnymi spadkobiercami wschodniej i środkowoeuropejskiej, zaangażowanej inteligencji, reprezentującej etos publicznego zaangażowania. Takie odniesienie staje się dla nich rodzajem kleju społecznego (ang. *social glue*), który pomaga w budowaniu własnego środowiska. Podobnie na ostatniej stronie okładki magazynu „Pressje”, wydawanego przez Klub Jagielloński, można znaleźć symbol dawnego miesięcznika „Znak”. „W ten sposób – czytamy w komentarzu redakcji – dyskretnie nawiązujemy do krakowskich tradycji intelektualnych, których czujemy się spadkobiercami”. W przypadku „Kultury Liberalnej” tradycją są seminaria domowe, odbywające się niegdyś u Jerzego Jedlickiego, oraz dorobek między innymi pisma „Aneks”. W przypadku kontynuatorów dawnych inteligenckich tytułów (jak chociażby miesięcznika „Znak”) nawiązanie do tradycji jest jeszcze bardziej oczywiste.

Nawet w przypadku środowisk zupełnie nowych i tworzonych przez ludzi młodych nie dominuje kultura kontestacji. Jak ujął to jeden z rozmówców, lewicowa instytucja, którą reprezentuje, jest próbą stworzenia „organizacji nowego typu” przez analogię do partii nowego typu. Miałyby to być organizacja, która pozwalałaby im wpływać na legislację oraz kształtowała debatę publiczną. Choć faktycznie reprezentowane przez niego środowisko wnosi nowe idee, to nawiązuje do utrwalonej w tradycji logice działania.

Generalnie w odniesieniu do swoich własnych badań wyróżniam trzy główne drogi konstytuowania się środowisk skupiających młode elity intelektualne: kooptację, dziedziczenie i kreację. Młodzi są zapraszani przez przedstawicieli starszego pokolenia do współpracy w obrębie dawnych środowisk, z którymi współpracują bądź które „dziedziczą”. Przykładem jest tu między innymi krakowski miesięcznik „Znak” czy warszawska „Res Publika Nowa” oraz – do pewnego stopnia związane z Klubem Jagiellońskim – „Pressje”. Inna droga to zakładanie własnych instytucji. Przykładami są: „Krytyka Polityczna”, „Kultura Liberalna”, magazyn „Kontakt”, „Liberté!” czy „Czterdzieści i Cztery. Magazyn Apokaliptyczny”. Własne, tworzone przez młodych środowiska mają pewną zauważalną przewagę. Przede wszystkim dają większą niezależność, pozwalają na zabieranie głosu, umożliwiają wybiecie się ambitnym jednostkom, które w innym wypadku skazane byłyby na długie terminowanie.

Młode elity intelektualne funkcjonują również w obrębie instytucji publicznych oraz większych organizacji, takich jak uniwersytety, instytucje badawcze i edukacyjne, znane fundacje, redakcje gazet i magazynów, stacje radiowe oraz telewizyjne. Można tu przykładowo wymienić takie instytucje, jak: Fundacja im. Stefana Batorego, Centrum Myśli Jana Pawła II (JP2), Zespół Szkół Bednarska, Radio Tok FM, Polskie

Radio, Telewizja Polska, TVP Kultura, Narodowe Centrum Kultury. Wybory z roku 2015 oraz zmiana polityczna doprowadziły w niektórych z tych instytucji (jak chociażby w TVP Info czy TVP Kultura) do wymiany młodych elit. Wreszcie, inteligencki etos i zachętę do instytucjonalizacji środowisk w postaci na przykład własnych przedsięwzięć wydawniczych przekazują nauczyciele akademicki z dwóch największych polskich uczelni: Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przywoływanie bliższej naszym czasom bądź odleglejszej tradycji, naśladowanie wzorów (seminariów, spotkań, środowisk) charakterystycznych dla polskiego życia intelektualnego, jak również powoływanie się na znane postacie – stanowią dodatkową legitymację do działania, nawet jeśli tylko dla części osób z poszczególnych środowisk tradycja ta pozostaje nadal wiążąca. Odwoływanie się do „legendarnych nauczycieli i profesorów należących do inteligenckiego panteonu” stanowi ważny sposób „generowania i podtrzymania inteligenckiego etosu, inteligenckich wartości i stylu życia”¹¹.

Środowiska to zatem miejsca, gdzie kształtują się intelektualiści. W ich obrębie następuje reprodukcja inteligencji i jej etosu. Poprzez seminaria, konferencje czy wspólne projekty jest on przekazywany młodszemu pokoleniu i w nich odtwarzany. Są one również miejscem, w którym rodzą się intelektualiści bez inteligenckich korzeni. Rola intelektualisty wymaga szczególnych predyspozycji osobowościowych, ale jego wykreowanie jest procesem społecznym, w którym środowiska intelektualne odgrywają istotną rolę. Można nawet powiedzieć, że są między innymi w tym celu powoływane. Własna instytucja czy organizacja (redakcja, fundacja czy stowarzyszenie) jest jedną z dróg, aby zyskać uznanie w oczach współpracowników oraz osiągnąć taki status. Pozwala na bycie rozpoznawanym, wzmacnia tę rolę i zarazem tożsamość. Chociaż rola intelektualisty jest mało skodyfikowana, niezinstytucjonalizowana, to jest jednak bardzo prestiżowa. Dlatego pozycja intelektualisty często jest zarezerwowana dla liderów określonych środowisk i osób aktywnych w sferze publicznej, choć (zwłaszcza w przekonaniu młodych) nie politycznej. Jest elitarnym tytułem, którego nie należy raczej przyznawać sobie samemu. Wymaga uznania ze strony innych oraz ich akceptacji. Z tego punktu widzenia środowisko pozostaje ważne, ponieważ pozwala wyrobić sobie nazwisko oraz zająć publiczną pozycję. Nawet reprezentanci małych środowisk mają ambicję wywierania wpływu na życie społeczne oraz dotarcia do jak najszerszego grona odbiorców. Chociaż pod względem zasięgu oddziaływania nie mogą równać się z wielkimi koncernami medialnymi.

Jak odgrywają swoje intelektualne role?

Bez względu na polityczne i kulturowe podziały rola środowisk intelektualnych (elit) i ich praca na rzecz społeczeństwa nadal jest oceniana jako bardzo potrzebna, co stosunkowo często podkreśla się w środowiskowych folderach, na stronach internetowych, w publikowanych rozmowach i wywiadach. Chodzi przy tym nie tylko o wyraźne zdefiniowanie celów własnej działalności (jako całego środowiska i jako konkretnych osób), lecz również o uprawomocnienie sensu ich istnienia. To

¹¹ T. Zarycki, T. Warczak, *Hegemonia inteligencka. Kapitał kulturowy we współczesnym polskim polu władzy – perspektywa „długiego trwania”*, „Kultura i Społeczeństwo” 2014/4, s. 40.

przywiązanie do własnych środowisk oraz instytucji wydaje się zresztą ważniejsze od ulotnej i problematycznej identyfikacji z inteligencją czy z intelektualistami jako grupą społeczną.

Co popycha młodych ludzi w stronę tak rozumianej działalności publicznej? Jak oni sami definiują własną rolę i swoje zadania?

Jak wynika z moich badań, centralną kategorią pozostaje zaangażowanie publiczne. Młodzi intelektualiści zdają się wierzyć, że możliwa jest realizacja zadań dla dobra większej liczby obywateli, a nie tylko partykularnych, częściowych interesów wybranych grup społecznych. Chociaż postrzegają demokrację jako walkę ścierających się, indywidualnych interesów, są przekonani, że interes jednej grupy nie powinien być realizowany kosztem innych i że możliwa jest w tym względzie pewna równowaga. Cechuje ich silny egalitaryzm oraz wiara w to, jak wiele zależy od młodego pokolenia.

Zaangażowanie jest ważne zarówno dla tych, którzy szukają inspiracji do działania w tradycji inteligencckiej, jak też dla tych, którzy znajdują ją w innych niż inteligenccka tradycjach, chociaż inteligenccka jest tą najsilniejszą. Jak mówi publicysta związany z konserwatywnym środowiskiem, zajmujący eksponowane stanowiska w publicznych instytucjach: „W obszarze polskiej kultury to wykorzenienie inteligencji jest niemal niemożliwe. Inteligencja definiuje się poprzez pytania, które są dla niej ważne. Jest pewien zasób pytań dotyczących sfery publicznej, sfery narodowej, sfery społecznej, które są odnawialne w tej grupie inteligencckiej. Nie da się tego zabić. Nawet jeśli dokonujemy przewartościowań, przesunięć pojęciowych”. Część funkcjonujących obecnie młodych środowisk intelektualnych przekonuje, że nie ma sprzeczności między tymi dwoma źródłami inspiracji do działania – tradycją inteligenccką a nowymi ideami. Niemniej przekonują, że warto zachować specyfikę i rolę warstwy wykształconej, która poczuwa się do odpowiedzialności za los społeczeństwa.

W wielu wypowiedziach pojawia się przekonanie, że zdobyta wiedza powinna być wykorzystywana nie tylko na prywatny użytek, ale i dla publicznego dobra. Wykształcenie jest postrzegane jako intelektualny kapitał, pozwalający na pełniejsze oraz świadome uczestnictwo w kulturze i w życiu społeczno-politycznym. Jest też zobowiązaniem do kształtowania własnego umysłu, przymusu, aby nieustannie pracować na sobię; jest źródłem poszerzania własnej wiedzy, wrażliwości, kształtowania postaw własnych oraz innych. Ci, którzy tworzą środowiska intelektualne, podzielają pogląd, że predyspozycje umysłowe powinny być spożytkowane w sytuacjach społecznych. Wiąże się z tym wybór zawodu umożliwiającego działalność publiczną i przekonanie, że własna pozycja społeczna to nie tylko związane z nią przywileje, ale że powinnością intelektualisty jest wykraczanie poza rolę zawodową i wykorzystywanie jej nie tylko w obrębie wąsko rozumianej aktywności zawodowej czy wyuczonej specjalizacji. Jest to jeden z ważniejszych wymiarów, pozwalających odróżnić działalność elit intelektualnych od aktywności profesjonalisty zorientowanego na sukces zawodowy.

Sama kategoria zaangażowania obejmuje nie tylko emfatyczne zobowiązanie wobec wspólnoty, lecz także przekonanie o konieczności wplywania na sferę publiczną – kształtowania jej według określonych wartości, poprzez zmiany dyskursu, wnoszenie nowych idei, wychowywanie kolejnych pokoleń. Aspekt wychowawczy jest zresztą wyjątkowo ważny. Przedstawiciele młodych elit są przekonani, że tworzą

bezinteresowną sferę, w której możliwe jest formowanie sądów oraz idei, niezależnie od grup interesu. Odbywa się to najczęściej poprzez publiczne dyskusje, ale też mniej lub bardziej zinstytucjonalizowane seminaria dla wąskiego grona uczestników. Przedstawiciele elit intelektualnych przekonują, że odgrywają ważne ich zdaniem role, których nie wypełniają instytucje publiczne ani ogólnopolskie media. Kultura organizacyjna instytucji państwowych nie sprzyja według nich przyciąganiu ambitnych młodych ludzi, niemniej rekrutacja z ich środowisk do publicznych instytucji wzmacnia te drugie i czyni lepszymi.

Praca nad sobą, świadome obywatelstwo, wnoszenie nowych idei, kształtowanie dyskursu publicznego to zatem podstawowe atrybuty zaangażowania młodych elit intelektualnych. Wartości, jakim one hołdują, to: egalitaryzm, pluralizm, solidarność społeczna, ochrona wolności i demokracji, sprzeciw wobec populizmu, ale zarazem szacunek dla osób i grup niżej umieszczonych w hierarchii społecznej. Wśród tych wartości szczególnie silnie zaznacza się właśnie potrzeba egalitaryzmu. Towarzyszy temu przekonanie, że nie wystarczy reprezentować interesy innych, należy jeszcze oddać im głos, aby przemawiali we własnym imieniu. Chodzi tu głównie o grupy, których głos nie był dotychczas wystarczająco słyszalny. O różne kategorie osób: przedstawicieli klasy ludowej i średniej (których interesy są słabo wyartykułowane), przedstawicieli świata pracy (szczególnie w roli prekariatu), kobiety.

Sednem działalności młodych elit intelektualnych jest przekształcanie rzeczywistości w duchu emancypacji oraz społecznej inkluzji, albowiem zmiana – zdaniem wielu ich przedstawicieli – rozpoczyna się od ujawnienia ukrytych strategii władzy w obrębie dyskursu, a następnie propozycji alternatywnych sposobów mówienia o rzeczywistości oraz jej opisywania. Jak podkreśla jedna z respondentek, związana z lewicową fundacją: „Chodzi o to, żeby zmieniać świat. Żeby wnieść idee, które uważane były za wariackie. To, co [my] mówimy, nie jest uważane za radykalizm, ale oczywistość, ale te banały i oczywistości nie zostały przełożone na praktykę polityczną”. Dodaje, że rola intelektualistów polega na tym, aby „pokazywać, jak się ma wiedza reprodukowana przez media głównego nurtu [...] do realu. Pokazać ludziom, co im się mówi, dlaczego im się to mówi”. Taki obowiązek odnoszony jest nie tylko do siebie i w ogóle osób związanych ze środowiskami intelektualnymi, lecz szerzej – do badaczy społecznych, naukowców, wszystkich tych, których działalność jest finansowana z pieniędzy publicznych. „Celem ich działalności powinno być między innymi opisywanie mechanizmów władzy pod kątem interesów ludzi z innych klas. Takim osobom powinno towarzyszyć pytanie: jak sprawić, żeby instytucje były inkluzywne w imię szeroko pojętych ideałów demokracji, takiej, w której ludzie są włączeni w proces tworzenia społeczeństwa? Tego właśnie rodzaju badania powinni prowadzić socjologowie, a niekoniecznie opracowywać lepsze narzędzia zarządzania zasobami ludzkimi, żeby «wydusić» [z ludzi – P.K.] jak najwięcej” – uzupełnia.

Rola środowisk intelektualnych i intelektualistów polega też na pośredniczeniu między instytucjami państwa a zwykłymi obywatelami. Dotyczy to w równym stopniu urzędników służby cywilnej, animatorów życia publicznego, kultury, wykładowców na uniwersytetach, nauczycieli. „Nauczycielami są również animatorzy kultury, którzy stanowią pas transmisyjny pomiędzy ideą państwa a duszą obywateli. Animatorzy kultury to są współcześni bohaterowie” – argumentuje osoba związana

z jednym z warszawskich ośrodków katolickich. Niemniej przedstawiciele młodych elit intelektualnych realizują się głównie w obszarze kultury i sferze obywatelskiej. Choć wiele mówią i piszą o państwie, a zwłaszcza o jego polityce, to jednak ich faktyczne działania nie są w tym obszarze sytuowane.

Jak postrzegają sferę publiczną?

Tym, co młode elity zdają się – mniej bądź bardziej świadomie – praktykować, jest model opartej na wartościach antypolityki. Są one pod tym względem podobne do pokolenia intelektualistów związanych z Solidarnością. Wyróżnia ich natomiast krytyczne nastawienie wobec idei państwa minimum. Wcześniejszym pokoleniom państwo kojarzyło się z opresyjnym porządkiem, brakiem szacunku dla praw człowieka, centralnym planowaniem, brakiem demokracji. Związana z Solidarnością elita intelektualna, tworząca III RP, odwoływała się do argumentów moralnych, budując model antypolityki opartej na moralności oraz zakorzenionym w inteligenckiej tradycji sprzeciwie wobec państwa, które postrzegano jako wroga. Podejrzane wydawało się nie tylko państwo komunistyczne, lecz sama instytucja państwa. Po roku 1989 wartością stało się społeczeństwo obywatelskie. „Istotę niepolitycznej polityki określano jako budowę społeczeństwa obywatelskiego, czyli pośredniego szczebla między rodziną a państwem”¹². Wiarę w klasę średnią oraz w mechanizmy wolno-rynkowe łączono z przekonaniem o mniejszej ingerencji państwa w gospodarkę. Wierzono, że wprowadzenie „logiki rynkowej” do publicznych instytucji usprawni ich funkcjonowanie.

Wedle wielu dzisiejszych młodych intelektualistów to nastawienie przyczyniło się do tego, że nie zdołano przewidzieć kosztów transformacji ani zbudować egalitarnego społeczeństwa, które nie byłoby podporządkowane idei wydajności ekonomicznej. W ich opinii słabość państwa przesądziła o tym, że polskie społeczeństwo doświadczało „liberalizmu” nie tylko w wersji demokracji liberalnej, ale także jako „brutalną konkurencję rynkową [oraz] jako forsowanie potężnych (zachodnioeuropejskich) interesów”¹³. Instytucje publiczne nie tylko nie działały, jak powinny, ale dostęp do wielu z nich był utrudniony. Pokolenie obecnych trzydziestolatków (podobnie jak młodsze i niewiele starsze) jest pierwszym, które próbuje zmierzyć się z tymi konstatacjami. Swoje przekonania opiera nie tylko na teoretycznej wiedzy, lecz również osobistych doświadczeniach. Zrozumienie źródeł tej krytyki pozwala lepiej pojąć dzisiejszy zwrot w oczekiwaniach młodych pokoleń wobec państwa oraz inkluzyjnych instytucji.

Teza, że budującej podwaliny III RP inteligencji zabrakło nawyków państwowych, jest podzielana przez młode elity intelektualne o różnych orientacjach światopoglądowych. Jak ujmuje to jedna z osób, związana ze środowiskiem konserwatywnym:

¹² W. Morawski, *Zmiana instytucjonalna. Społeczeństwo, gospodarka, polityka*, Warszawa 1999, s. 73. Carl Boggs ujmuje to następująco: „Katalizując narodowe sentymenty przeciwko władzy komunistycznej, «Solidarność» tchnęła ducha w społeczeństwo obywatelskie, przeciwstawiając je państwu”, C. Boggs, *Intellectuals and the Crisis of Modernity*, New York 1993, s. 188; E. Etzioni-Halevy, *The Elite Connection. Problems and Potential of Western Democracy*, Cambridge 1993, s. 164–166; M.D. Kennedy, *The Intelligentsia in the Constitution of Civil Society and Post-communist Regimes in Hungary and Poland*, „Theory and Society” 1992/21.

¹³ J.W. Müller, *Co to jest populizm?*, Warszawa 2017, s. 89.

„Naszą słabością jest to, że nie mamy nawyków państwowych. [...] Nie mamy myślenia instytucjonalnego, takiego poznańskiego. Dusza romantyków przykrywa polityków. Chodzi o to, żeby byli jedni i drudzy. Ludzie, którzy potrafią zbudować instytucje”. W wypowiedziach przedstawicieli młodych elit inteligenckich pojawia się zarzut „samokolonizacji” oraz poparcia rodzimej inteligencji, szczególnie reprezentantów starszych elit, dla przyjmowanych rozwiązań. W opinii młodych odpowiedzialna za transformację dawna elita inteligencka była ideologiem kapitalizmu i przyjęła kompradorskie pozycje. Co ciekawe, wyłączywszy liberałów, zarówno młode elity prawicowe, jak i lewicowe są zgodne w tych przekonaniach.

Kolejna dość powszechnie podzielana teza ujmuje Polskę jako kraj półperyferyjny. Zdaniem przedstawicieli młodych elit nowoczesność została źle zdefiniowana i miała imitacyjny charakter. Napięcie między ambicjami elit a półperyferyjnym położeniem, podobnie jak napięcie między fascynacją Zachodem a przekonaniem o konieczności zachowania kultury polskiej, to powracające motywy wielu wypowiedzi. Z jednej strony młodzi intelektualiści podkreślają, że należy właściwie zdiagnozować miejsce i zależności Polski. Z drugiej przekonują, że rola elit polega na podejmowaniu adekwatnych działań, pozwalających wydostać się z tego położenia oraz przezwyciężyć imitacyjny charakter zmian. Nie chodzi więc wyłącznie o to, aby rozpoznać własną niższość (zacofanie, położenie w światowym systemie gospodarczym i politycznym), ale także o mobilizację na rzecz społecznej emancypacji oraz wzmocnienia państwa.

Zdaniem reprezentantów młodych elit państwo oraz jego instytucje mają pod tym względem do odegrania kluczową rolę. Chodzi oczywiście nie tylko o instytucje centralne, ale wiele instytucji pożytku publicznego, które w ostatnich latach uległy korozji: szkoty, biblioteki, szpitale, przedsiębiorstwa komunikacyjne itd. „Ważne jest myślenie o państwie jako o pewnej całości, jako o czymś, co jest nasze. Odzyskanie tej wiary w państwo, ponieważ tylko ono jest w stanie nas uratować przed wieloma problemami, które dzisiaj trapią świat: przed nieograniczoną żądzą instytucji finansowych, które próbują każde państwo osłabić, jak tylko się da, żeby móc więcej zyskać”. Właściwie rozumiana nowoczesność nie daje się zbudować bez państwa. Nowoczesna forma wymaga biurokracji i bogactwa.

Tak jak myślenie instytucjonalne i potrzeba obecności państwa stanowią wyraźny element świadomości młodych elit, tak konieczność przezwyciężenia antypolitycznych tradycji jest raczej słabo zarysowana. Można zadać pytanie, kto ma przekształcać nasze instytucje, jeśli najlepiej wykształceni oraz najbardziej rozumiejący kwestie polityczne świadomie rezygnują z narzędzi politycznych, które dają realny wpływ na politykę i na zmiany. Zaangażowanie jest ważną i potrzebną postawą. Cóż jednak po zaangażowaniu, które cofa się przed zaangażowaniem politycznym i świadomie oddaje pole innym, bardziej cynicznym graczom? Cóż warto są deklaracje poparcia dla państwa bez namawiania do uczestnictwa w życiu politycznym i partyjnym?

Nietrudno zauważyć, że pomiędzy młodymi elitami intelektualnymi a młodymi elitami politycznymi (choć są to dwa społeczne światy całkiem sobie obce) istnieje wyraźna różnica. Pojawienie się partii Razem nieco zmieniło stosunek do polityki i roli polityków, wskazując na konieczność większego zaangażowania ze strony młodych. Generalnie jednak młodzi intelektualiści – zarówno ci skupieni w środowiskach intelektualnych elit, jak i ci z intelektualnymi ambicjami – niechętnie uczestniczą

w polityce rozumianej jako gra o zdobycie władzy, choć do współpracy są zapraszani. Partie polityczne nie cieszą się ich poparciem: nie odpowiada im panująca w nich kultura organizacji, zatem młodzi członkowie elit intelektualnych odnoszą się do nich z dystansem. Nie mają też poczucia, że partie są zarzewiem zmiany. Postrzegają je jako miejsce dla technokratycznie nastawionych młodzieźówek, z którymi nie chcą być utożsamiani. Jeśli już decydują się na czynne uczestnictwo w życiu politycznym, to raczej wybierają drogę pośrednią: poprzez organizacje metapolityczne, jak chociażby środowisko związane z „Krytyką Polityczną” i Instytutem Studiów Zaawansowanych czy środowisko Klubu Jagiellońskiego, ruchy społeczne (dobrym przykładem są ruchy miejskie), ewentualnie niszowe ugrupowania polityczne (jak np. Partia Zielonych). Mimo iż niekiedy intelektualiści z niektórych środowisk wchodzili z sukcesem do polityki, to pozostaje ona obszarem mało spenetrowanym przez młodych intelektualistów¹⁴.

Jakkolwiek interesują się oni kwestiami politycznymi, a niektórzy są jej uważnymi obserwatorami oraz analitykami, to równocześnie nie chcą się angażować w politykę jako czynni aktorzy. Dostrzegają znaczenie polityki oraz jej nieodzowność, uczestnictwo w życiu partyjnym wydaje im się jednak odstręczające. Pod tym względem bardziej „moralne” wydaje im się angażowanie w ruchy społeczne lub działalność w niszowych organizacjach, których celem nie jest polityczna walka o władzę w wyborach. Najbardziej prestiżową i bodaj najwyżej cenioną formą „uczestnictwa” jest aktywność publicystyczna.

Podsumowując, można wskazać na kilka powodów tego dystansu młodych intelektualistów do polityki. Po pierwsze, dystans wobec udziału w grze politycznej wynika ze wspomnianego dziedzictwa antypolityki. Tak mówi o tym animator kultury związany ze środowiskiem katolickim: „Polityka brudzi, bardzo szybko oblepia, [...] trzeba mieć niezły kręgosłup, żeby wejść do polityki i wyjść nieubrudzonym”. Znany pisarz, komentator wydarzeń politycznych, dodaje: „Obrzydzenie polityką – wydaje mi się – wynika z powodów etycznych, nie estetycznych. To nie jest naskórkowe. To jest przekonanie, że polityka jest dosyć obleśną pracą, że nie tworzą jej ludzie, z którymi chciałoby się przebywać w jednym pokoju”. Drugi powód może być taki, że młode elity inteligentkie mają poczucie pewnej blokady możliwości realizacji własnych idei. W ich przekonaniu władza wciąż jest sprawowana przez inteligentów starszych pokoleń, którzy *de facto* tworzą klasę polityczną i podtrzymują dawne spory z lat dziewięćdziesiątych.

Można też wskazać na trzecią przyczynę. Pole polityczne jest miejscem niepewnym i oferuje role wymagające politycznej gry, ponadto role te są zwykle mało prestiżowe. Chociaż status intelektualisty też jest niepewny, to jednak w połączeniu z pracą na uniwersytecie czy w redakcji oferuje bezpieczniejszą, bardziej prestiżową (a zarazem metapolityczną) i bardziej przewidywalną formę kariery. Jednocześnie pozwala na uczestnictwo w debacie publicznej bez konieczności „brudzenia się” polityką.

Dostrzegane jest też ryzyko, że rezygnacja z polityki wzmacnia nieudolnych, cynicznych, technokratycznie nastawionych graczy, zainteresowanych władzą dla niej samej, niemniej świadomość „wyjścia z roli” powstrzymuje wielu potencjalnie

¹⁴ K. Mazur, *Do polityki garną się ekshibicjoniści*, „Rzeczpospolita” 22.06.2018, <<https://www.rp.pl/Plus-Minus/306219967-Krzysztof-Mazur-Do-polityki-garna-sie-ekshibicjonisci.html>> [dostęp: 21.11.2018].

zainteresowanych. Poziom dopuszczalny to angażowanie się w kształtowanie ruchów miejskich, metapolitycznych stowarzyszeń i fundacji oraz uczestnictwo w protestach i pikietach, choć towarzyszy temu świadomość, że to nie jest to samo, co praktyczna rywalizacja i ścieranie się w warunkach demokracji. Chociaż wymienione formy zaangażowania pozwalają na wywieranie pewnego nacisku, to tylko rywalizacja o władzę może skutkować zmianą społeczną i wymianą elit.

Jakim potencjałem wpływu/zmiany dysponują?

Trudno się zatem dziwić, że nowe/młode elity nie oferują politycznej alternatywy ani skierowanej do własnego pokolenia, ani tym bardziej do całego społeczeństwa. Formułowane przez poszczególne środowiska zalecenia przybierają formę metapolitycznych komunikatów oraz idei. Jakkolwiek są one ciekawe, ważne i potrzebne, nie znajdują przełożenia na praktykę. Pod tym względem partia Razem jest chlubnym, ale mało spektakularnym wyjątkiem, niezdolnym do mobilizacji nawet samych młodych. Jej podstawowym niedomaganiem jest brak konsekwencji w promowaniu własnego szyldu i niepewność co do wytyaniania liderów. Ruchy miejskie – narażone na wewnętrzne spory o reprezentację – również nie dostarczają przestrzeni ani poczucia identyfikacji dla większej części społeczeństwa. Zresztą nawet sami młodzi zwracają uwagę na „miastopogląd”, czyli ucieczkę od twardej polityczności na rzecz spraw miejskich, lokalnych¹⁵. Choć część młodych dostrzega ich obywatelski potencjał, to inni z kolei zwracają uwagę na wąski kontekst ich działalności. Jak wiemy od Alexa de Tocqueville’a, lokalność jest dobrą szkołą ogólnospołecznego zaangażowania, jednak nic nie wskazuje na to, aby lokalne ruchy przeobraziły się w ogólniejszą formułę, którą *de facto* mają na celu.

Odnosząc się z dystansem do polityki, a szczególnie do partyjnej formy politycznej aktywności, młode elity pogłębiają wyobrażenie o polityce jako dziedzinie, w którą nie należy się angażować. To sprawia, że zasoby, jakimi dysponują, pozostają niewykorzystane. Pomimo silnej tendencji na rzecz egalitaryzmu, realnego spojrzenia na miejsce Polski w systemie światowym, celnych diagnoz i komentarzy – nie oferują spójnych politycznych wizji odnośnie do przyszłości. Nie wytyniają również liderów zdolnych do mobilizacji społecznej i politycznej. Brakuje im też propozycji dotyczącej młodych pokoleń.

Warto przypomnieć w tym miejscu, jak duże oczekiwania kierowano swego czasu pod adresem środowiska „Krytyki Politycznej”, która – wbrew nadziejom – nie wyłoniła politycznych liderów na ogólnopolską skalę. Pozostała ważnym i krytycznym środowiskiem, jednak funkcjonującym z boku głównego nurtu polityki. Sądzę, że podobnie będzie w przypadku innych środowisk intelektualnych zarówno na lewicy, jak i na prawicy. Tym bardziej że nie chodzi wyłącznie o programową niechęć do uczestniczenia w grze politycznej, ale istnienie wewnątrz środowisk intelektualnych takich mechanizmów, które znacznie utrudniają, a nawet uniemożliwiają działalność polityczną poszczególnym jednostkom. Wszystko to sprawia, że obecni trzydziesto- i czterdziestolatkwie, członkowie elity intelektualnej są w polityce słabo obecni.

¹⁵ M. Sutowski, *Ciepła woda w kranie 2.0. – o „nowym liberalizmie” Tomasza Sawczuka*, <<http://krytyka-polityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/nowy-liberalizm-tomasz-sawczuk/>> [dostęp: 15.11.2018].

Poza wyjątkami, młodzi politycy najważniejszych partii nie wywodzą się ze środowisk intelektualnych. Czasami tylko istniejące struktury polityczne korzystają z ich zasobów, czerpiąc (bądź po prostu pożyczając czy nawiązując z różną konsekwencją) z przerabianych w nich pomysłów oraz idei, jak chociażby diagnozy na temat zapóźnienia Polski wynikającej z jej pótperyferyjności pułapki średniego dochodu czy dochodu gwarantowanego. Inny rodzaj relacji z polityką reprezentują niszowe ugrupowania polityczne (jak ruchy miejskie czy partia Razem), które do pewnego stopnia są emanacją środowisk intelektualnych. To one ostatecznie sprawiają, że dominujący w polu politycznym gracze są czasami zmuszeni do określania się wobec elit intelektualnych i wykształconych młodych.

Bibliografia

- Boggs C., *Intellectuals and the Crisis of Modernity*, State University of New York Press, New York 1993.
- Czyżewski M. et al., *Wprowadzenie* [w:] idem et al. (red.), *Dyskurs elit symbolicznych. Próba diagnozy*, Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa 2014.
- Engelking W., *Jak inteligencja gra w chama*, „Rzeczpospolita” 23.07.2016, <<https://www.rp.pl/Plus-Minus/307219951-Jak-inteligencja-gra-w-chama.html>>.
- Etzioni-Halevy E., *The Elite Connection. Problems and Potential of Western Democracy*, Polity Press, Cambridge 1993.
- Jedlicki J., *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918, t. 2: Błędne koto 1832–1864*, Instytut Historii PAN, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008.
- Kennedy M.D., *The Intelligentsia in the Constitution of Civil Society and Post-communist Regimes in Hungary and Poland*, „Theory and Society” 1992/21.
- Kulas P., *Inteligencckość zaprzeczona. Etos i tożsamość młodych inteligenckich elit*, Scholar, Warszawa 2017.
- Kulas P., Śpiewak P. (red.), *Od inteligencji do postinteligencji. Wątpliwa hegemonia*, Scholar, Warszawa 2018.
- Mazur K., *Do polityki garną się ekshibicjoniści*, „Rzeczpospolita” 22.06.2018, <<https://www.rp.pl/Plus-Minus/306219967-Krzysztof-Mazur-Do-polityki-garna-sie-ekshibicjoniści.html>>.
- Morawski W., *Zmiana instytucjonalna. Społeczeństwo, gospodarka, polityka*, PWN, Warszawa 1999.
- Müller J.W., *Co to jest populizm?*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017.
- Sowa J., *Mitologie III RP. Ideologiczne podstawy polskiej transformacji* [w:] P. Żuk (red.), *Podziaty klasowe i nierówności społeczne – refleksje społeczne 20 lat po zmianie systemowej*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010.
- Sutowski M., *Ciepła woda w kranie 2.0. – o „nowym liberalizmie” Tomasza Sawczuka*, <<http://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/nowy-liberalizm-tomasz-sawczuk/>>.
- Śpiewak J., *„Dobra zmiana”, czyli o zmianie, której nie było*, <<https://janspiewak.pl/blog/2018-03-30-dobra-zmiana>>-czyli-o-zmianie-ktorej-nie-byto/>.
- Śpiewak J., *Ruchy miejskie, czyli potyczki o władzę w polu inteligencji w kontekście przemian systemu neoliberalnego* [w:] P. Kulas, P. Śpiewak, *Postinteligencja. Współczesne formy manifestacji inteligencji oraz inteligencckości*, „Kultura Współczesna” 2015/4.
- Woś R., *Dziecięca choroba liberalizmu*, Studio Emka, Warszawa 2014.
- Zarycki T., Warczok T., *Hegemonia inteligencka. Kapitał kulturowy we współczesnym polskim polu władzy – perspektywa „długiego trwania”*, „Kultura i Społeczeństwo” 2014/4.

